Łódź, 17/XII **1898 r.**

№ 289.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota Łazarza
Niedziela Gracyana B.
Poniedziaek Daryusza
Wtorek Teofila
Środa Tomasza ap.
Czwartek Zenona
Piątek Wiktoryi

Wschód g. 8 m. 6
Zachód g. 3 m. 46
Długość dnia g. 7 m. 40

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 5 (17) grudnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Skład nut i księgarnia
Gebethnera i Wolffa
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 46 (dom Millera)
POLECA w WIELKIM WYBORZE:
NOWOŚCI książkowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych na **gwiazdkę** w oprawach ozdobnych i mniej ozdobnych.
NAKŁADY własne dzieł różnych autorów polskich w zakresie beletrystyki, wiedzy i nauki.
NOWOŚCI muzyczne do wyboru. — **PRENUMERATA** wszelkich pism po cenie redakcyjnej.
Na składzie obfity dobór wszelkich nowości.

CUKIERNIA
M. ULRICHSA
ulica Piotrkowska 97,
poleca na nadchodzące święta, znane ze swej dobroci wszelkie
wyroby cukiernicze.

Dr. Kazimierz Brzozowski
Akuszerya — Choroby kobiece.
Piotrkowska 9,
DOM P. SACHSA.

☞ Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę dla pań „SONETY i GAZELE“ Juliana Łętowskiego. Wydanie salonowe, ozdobne rb. 1. W pięknej oprawie rb. 1 kop. 50. Do nabycia w drukarni Grabowskiego i S-ki, Piotrkowska 81.

CUKIERNIA
Aleksandra Roszkowskiego
poleca na nadchodzące święta wielki wybór
Cukrów na choinkę, Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki, Herbatniki, Czekolada w tabliczkach, Kakao, oraz wyśmienitą kawę własnego palenia i mielenia w puszkach ½ funtowych.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 67,

Przedstawienie popołudniowe „Marya Joanna“ dramat w 4 akt. tłom, z francuskiego, Początek o godzinie 3

„Kontroler wagonów sypialnych“ farsa w 3 akt. A. Bissona. Początek o g. 8 wieczorem

Przedstawienie popularne na Księżym Młynie „Wicek i Wacek“ komedya w 4 akt. Z. Przybyłskiego Początek o g. 3 popołudniu.

Jutro, jako w uroczysty dzień Imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza we wszystkich świątyniach odprawione będą solenne nabożeństwa. Miasto będzie przybrane flagami, wieczorem illuminowane.

Łotysze.

Do licznej rzeszy epitetów, jakie nadają wiekowi dziewiętnastemu, najzasadniej byłoby dołączyć jeszcze jeden i nazwać nasze stulecie—wiekiem wskrzeszających się narodowości. Równocześnie niemal z powstawaniem i rozpowszechnianiem się idei kosmopolitycznych w różnych zakątkach Europy najmniejsze nawet grupy etnograficzne budzą się do życia narodowego, organizują się, stwarzają własną literaturę, żądają praw bytu dla siebie.

Jedną z główniejszych przyczyn tego zjawiska szukać należy w demokratyzacyi społeczeństw. Te drobne wskrzeszone narodowości stanowiły ongi klasy upośledzone, do których mocą praw istniejących nie miały dostępu ani dobrobyt meteryalny, ani oświata. Skoro się rozległo po całej Europie hasło: wszyscy równi wobec prawa, dla paryasów zaświtała nowa era; zaczynają powstawać i wybijać się coraz wyżej, ukryte siły żywotne rozwijają się. Ze słabej roślinki zdjęto krępującą ją oponę, która rozrosnąć się jej nie dawała, słońce przed nią zakrywała i odkryto dostęp powietrza do niej, promienie słoneczne ją ogrzały i wyrasta z niej piękny, krzepki krzew ku podziwu i zazdrości podstarzałych jej towarzyszów.

Do liczby przebudzonych z długowiekowego letargu narodowości należą łotysze, zamieszkujący gubernię kurlandzką, liflandzką, część witebskiej i kilka powiatów w Prusach.

Jest ich obecnie około trzech milionów.

Ciężkie koleje przechodził ten naród.

Pierwsze początki chrześcijaństwa odebrał on od plemienia ruskiego krywiczan; wpływ jednak ich na łotyszów był bardzo słaby.

Gorliwie, bo ogniem i mieczem, zabrali się do krzewienia wiary chrześcijańskiej wśród łotyszów krzyżacy; kraj łupili, opornych wycinali, innych przemocą chrzcili i znikło pozornie w małej krainie pogaństwo. Pozornie, bo w głębi lasów przemocą nawróceni oddawali nadal cześć bogom swych ojców.

Inne znowu niebezpieczeństwo poczęło grozić łotyszom, mianowicie zalew przez finnów; ci jednak, jako rasa słabsza, zleli się z łotyszami.

Reformacya szybko się rozpowszechniła w prowincyach nadbałtyckich; przyjęli ją również łotysze. Zmiany państwowe, jakie przechodziły prowincye nadbałtyckie, nic nie wpływały na byt i życie łotyszów: należeli ciągle do stanu chłopskiego, żyli w nędzy, bez oświaty. Duchowieństwo protestanckie, wyłącznie niemieckiego pochodzenia, nie mogło mieć wielkiego wpływu na łotyszów, nie znając ich mowy. Były czynione próby tłómaczenia biblii na język łotyski, lecz nieudatne.

Na początku bieżącego stulecia, gdy reformy Aleksandra I polepszyły byt chłopów w prowincyach nadbałtyckich, rozpoczyna się właściwe odrodzenie łotyszów, początkowo wśród małego odłamu inteligencyi, i to z inicyatywy niemieckiej. W roku 1822 powstaje w Mitawie łotyskie towarzystwo literackie o charakterze przeważnie naukowym; wydawało ono pismo „Magazyn“, lecz w języku niemieckim.

Uwłaszczenie włościan wywołało przewrót w życiu łotyszów; okowy pękły, naród zaczął żyć.

Ruch narodowościowy przejawił się przeważnie wśród dwóch odłamów społecznych: pośród młodzieży oraz wśród klasy przemysłowo-rolniczej.

Pierwszym łotyskim patryotą był Chrystyan Waldemar (1825—1891.) Już w roku 1848 zaczął on grupować koło siebie garstkę inteligencyi. Że niewolno było założyć stowarzyszenia łotyskiego, uzyskał pozwolenie na zorganizowanie towarzystwa w celu „wyczerpania morza“ (sic! nawet były prowadzone odpowiednie protokóły; fakt ten podały „St. Petiersburskija Wiedomosti“). „Czerpacze morza“ zajmowali się przeważnie pieśnią ludową. W roku 1856 wstąpił Waldemar do uniwersytetu jurjewskiego (dorpackiego), gdzie zorganizował kółko młodzieży, które zasilało swemi pracami nowopowstałe pismo łotyskie „Mohjas Weesis.“ Zapoczątkowany w ten sposób wśród młodzieży ruch narodowy rozpowszechniał się szybko wśród innych warstw społecznych.

Najwięcej łotyszów mieszkało w Rydze, gdzie trudnili się handlem i przemysłem. Fabrykant Jerzy Tilo urządził pierwszą szkółkę łotyską dla dzieci robotników; znacznie dalej poszedł Jerzy Kannit: zorganizował szkołę niedzielną dla robotników, bibliotekę, zabawy ludowe, kółka śpiewacze. Bardzo energicznym działaczem był Dignik, urzędnik państwowy, następnie Kronwald i pastor Pejken.

Patryoci łotyscy starali się o założenie towarzystwa; władze jednak nie były przychylne temu projektowi.

W roku 1867 panował w Finlandyi i Estlandyi głód; w całem państwie zbierano składki na nieszczęśliwych; w roku następnym nieurodzaj powtórzył się, i wówczas zezwolono na utworzenie „Łotyskiego Towarzystwa pomocy głodnym", na dawanie odczytów, koncertów etc.

Towarzystwo to przekształciło się później na „Ryski związek łotyszów" (Rigas Latveesa Boedziba), który stał się duszą ich życia narodowego i istnieje dotychczas.

Mając towarzystwo, łotysze rozwinęli energiczną działalność, zwłaszcza na prowincyi. Zaczęto wszędzie urządzać zebrania, które kończyły się zakładaniem nowych stowarzyszeń. Rząd sprzyjał ruchowi narodowemu łotyszów, gdyż widział w nim przeciwstawienie działalności niemców.

Pieśń ludowa, która była osłodą w ciężkich chwilach życia, stała się obecnie ważnym czynnikiem rozwoju narodowego, po wsiach młodzież schodziła się u nauczycieli, śpiewano, czytano; z pieśni powstała literatura łotyska.

Jak ważną rolę odegrał w całym tym ruchu związek, najlepiej przekonał o tem jubileusz 25-letniego jego istnienia w roku 1893. Było to święto narodowe łotyszów, dziesiątki tysięcy zjechały na ten obchód.

Związek działa w różnych kierunkach; w nim koncentrują się najróżnorodniejsze sprawy, które gdzie indziej załatwia całych szereg instytucyj. Kult śpiewu, działalność dobroczynna, teatr ludowy, gimnastyka, sprawy literackie i naukowe — wszystko to wchodzi w zakres działalności związku.

W roku 1896 urządził on wystawę etnograficzną, nadzwyczaj ciekawą i wyśmienicie zorganizowaną; wydaje miesięcznik Austrums, w treści nie ustępujący najlepszym wydawnictwom zagranicznym.

Z poetów i beletrystów wielu może konkurować z lepszymi pisarzami europejskimi, dość wymienić Pejkena, Apsite, Doka, Lautenbach — Juśmina.

Mają łotysze swoich uczonych: Bilensteina, Endcelina, Milenbacha i innych, w Prusach ruch łotyski o wiele słabszy i wpływa na to po części działalność rządu niemieckiego.

Z tego krótkiego szkicu o odrodzeniu się łotyszów możemy wywnioskować, że stanowią oni narodowość, stojącą na dość wysokim szczeblu cywilizacyi i świadomą swoich praw. W ciągu lat kilkudziesięciu pod wpływem swobody ekonomicznej z plemienia pół-dzikiego stali się narodem. *Wr.*

KRONIKA.

Nowy kościół. Komitet budowy nowego kościoła w Pabianicach poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie wszystkim, którzy przez swe ofiary na rzecz budowy nowego filjalnego kościoła w dzielnicy „Nowe Miasto" zwanej przyczynili się do zapoczątkowania tego pobożnego dzieła, w szczególności zaś firmie Kruchse i Ender, która na ten cel przeznaczyła 10 tys. rubli i miejscowemu duchowieństwu z ks. prałatem Szulcem na czele za ich gorliwy współudział.

Jednocześnie komitet przestrzega, że w parafii zdarzały się wypadki zbierania składek przez osoby do tego nie upoważnione i na cel, nic wspólnego z budową filjalnego kościoła w Pabjanicach nie mający, i prosi ofiarodawców, aby raczyli składki swe przesyłać albo wprost do komitetu albo składali je wyłącznie na ręce osób tem się zajmujących i zaopatrzonych w księgi sznurowe do wydawania kwitów.

Przytułek dla obłąkanych. Donosiliśmy w swym czasie, iż znani ze swej ofiarności pp. Zygmunt Jarociński i S. Rosenblatt urządzili własnym kosztem przytułek dla pozbawionych wszelkiej opieki obłąkanych wyznania mojżeszowego. Jak gwałtownie potrzebną była podobna instytucya, dowodzi fakt, iż zamierzając początkowo otoczyć opieką tylko 10 osób, zmuszeni zostali poniekąd wspomniani panowie już w pierwszym roku rozszerzyć sferę działalności owej instytucyi, tak iż teraz przytułek pomieszcza 20 nieszczęśliwych, co jest jeszcze bardzo dalekiem od zadośćuczynienia potrzebom miasta w tym względzie. Dodać winniśmy, iż w przeciągu pierwszego roku korzystało z przytułku (mającego stałego lekarza, felczera i t. d.) 30 chorych, z których kilku wyzdrowiało, kilka zostało wypisanych z poprawą, jedna zaś osoba zmarła. Przytułek, utrzymywany wyłącznym kosztem wspomnianych panów (od chorych nie pobiera się żadnej opłaty) otoczony jest troskliwą opieką małżonek szlachetnych ofiarodawców, które, wglądając w najdrobniejsze potrzeby chorych, starają się wszelkiemi sposobami osłodzić dolę najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych.

Sekcya techniczna. Wczorajsze, nadzwyczajne posiedzenie członków sekcyi technicznej miało na celu:

Sprawozdanie z działalności sekcyi za rok ubiegły i wybory zarządu.

Działalność sekcyi za r. 1898 tak się przedstawia:

Członków na początku roku było 64, obecnie jest ich 74.

W roku ubiegłym odbyło się 13 posiedzeń, na których przeciętnie było po 23 członków t. j. 31% ogólnej liczby członków. Jedno posiedzenie trwało przeciętnie 2 godz. i 10 minut. Ze spraw ogólniejszego znaczenia, wypracowano projekt kąpieli robotniczych, jaki obecnie znajduje się w rękach komitetu hygienicznego przy towarzystwie lekarskiem w Łodzi, i specyalna komisya pracuje obecnie nad ukończeniem przepisów i instrukcyi dla palaczy pod kotłami parowemi.

Z szeregu dotychczas prenumerowanych pism pozostawiono wszystkie dopełniając je jeszcze: „Światłem", „Zdrowiem" i „Czasopismem lekarskiem".

Sprawozdanie bibliotekarza dało dowód że ruch czytelniczy, szczególniej czasopism, jest bardzo ożywiony.

Kronika tygodniowa.

Nieco o Łodzi.— Plotkomania.— Niedole dziecięce.

Łódź powstała dzięki kapitałom niemieckim.

Błędne to mniemanie, jak i wiele innych, któremi nawykliśmy usypiać sumienie publiczne, zamiast z męską odwagą prawdzie spojrzeć w oczy i na błędach przeszłości uczyć się, jak w przyszłości unikać ich należy, by na własnych śmieciach nie zejść do roli paryasów.

Łódź powstała przez pracę i pracy tylko zawdzięcza dzisiejszy swój wzrost—słusznie twierdzi pan Prużańskij w listach swoich o Łodzi, drukowanych obecnie w gazecie petersburskiej „Syn Otoczestwa."

Jest to policzek bezwiednie wymierzony pod adresem naszego społeczeństwa, policzek tem boleśniejszy, że słowa prawdy wypowiada ptak przelotny, człowiek, który gościł wśród nas zaledwie dni parę; my zaś od wieków tu osiedli, dziwimy się jego odkryciu, chociaż w rzeczy samej jest ono tylko jajkiem Kolumba, wynikiem trzeźwego na rzecz poglądu.

Tak jest!

Łódź powstała i rozrosła się dzięki pracy, tylko my nie przyjmowaliśmy w niej udziału. Z nami, czy bez nas, rosnąć ona będzie i dalej coraz potężniej samą już siłą rzeczy, raz nabytym rozpędem, niespożytą energią, zdobywając coraz to szersze rynki zbytu, zakreślając coraz to większe kręgi.

Niepotrzeba być znakomitym statystą, zgłębiać foliały traktatów ekonomiczno-społecznych, by pojąć, że z uzupełnieniem kolei syberyjskich kraj nasz z samej natury swego geograficznego położenia w dziedzinie przemysłu zajmie zbyt poczesne miejsce, aby punkta przemysł ów ogniskujące nie wyrosły olbrzymio.

Łódź wyrosła przez pracę, przez pracę potężną i świadomą siebie, nieustanną, a konsekwentną.

Dzisiejsi jej potentaci, królowie jej przemysłu ród swój wywodzą od majstrów warsztatowych, od robotników tkackich, a zaczątkiem ich olbrzymich fortun była jedynie praca i energia, łamiąca wszelkie przeszkody.

Alboż my z innej ulepieni gliny, alboż ręce i głowy nasze do równie dzielnej, produkcyjnej pracy niezdolne?

Toć wszystkie pola rozległej dziedziny, gdzie umysł ludzki niepodzielnie włada zdobią imiona synów naszej ziemi, a robotnik i rzemieślnik nasz nawet nad Renem cieszy się uznaniem i dobrą opinią.

Magnaci nasi posiadają jeszcze dość pokaźne fortuny, które za przykładem ich naddziadów służyć winny krajowej potrzebie, zwłaszcza, gdy potrzeba ta krajowi i im pokaźne korzyści obiecuje.

Wreszcie gromada to wielki człowiek, zawsze poradzi wszystkiemu, na co pojedyńcze siły zasłabe.

Ale nie w krainie, w której plotka bujny grunt znalazła, wyrastając w krzewinę, co konarami swemi oplotła w końcu wszystkie sprawy prywatne i publiczne, łamiąc najsilniejszych, wykolejając najwytrwalszych, paraliżując wszelką pracę publiczną, wszelki czyn, wszelkie dążenie ku wyżynom.

Dopóki plotkomania była wyłącznem przywilejem kumoszek lub bezmyślnych salonowych lalek, dopóty jeszcze można było ją lekceważyć jako przywarę, naganną wprawdzie, lecz bardziej śmieszną niżeli szkodliwą

Odkąd atoli wkroczyła ona na tory publicznego życia, odkąd wąsaci i brodaci panowie świata jęśli uprawiać ją z żarliwością godną lepszej sprawy, prześcigając w tem najzacieklejsze kumoszki—nie z Windsoru wprawdzie—ale ze Starego Miasta lub Bałut, odkąd plotkomania stała się wadą ogólną, wżerającą się jak rak w nasz organizm społeczny, aby go stoczyć i obezwładnić, odtąd liczyć się z nią potrzeba bardzo, tępić niemiłosiernie i chłostać biczem satyry dotkliwie, a boleśnie.

Niezbyt dawno rozmawiałem na ulicy z jakimś nieznajomym, który zasięgnąć pragnął pewnej informacyi.

Udzieliłem mu jej chętnie; skoro atoli pożegnaliśmy się ukłonem wzajemnym, podszedł do mnie jeden z bliższych znajomych, pan bardzo solidny i porządny, z miną wielce zgorszoną.

— Bój się Boga człowieku, jak możesz kompromitować się publicznie rozmową z takim szubrawcem!

— Czy tak?

Lecz co on zrobił takiego, że aż na miano szubrawca zasłużył?

— Nie wiem.

— Nie wiesz, a jednak tak lekkomyślnie szarpiesz sławę bliźniego.

Mówią to wszyscy.

— Któż to są ci wszyscy?

— Moi i jego znajomi.

— I nie przyszło ci na myśl zapytać któregokolwiek z nich, co ma do zarzucenia człowiekowi, że aż rości sobie prawo nazywać go szubrawcem?

— Alboż to mój brat, czy swat?

— Więc dlatego, że nie jest ci bratem ni swatem brudzisz człowieka, który ci nic nie zawinił, zamiast zbadać jego czyny i poddać je ścisłej krytyce rozumu i sumienia.

Wspaniała logika.

— Skończ perorę!

Słyszałeś, podobno w tych dniach zajść mają bardzo poważne wypadki; wiem o tem z wiarogodnego źródła.

Tu znajomy mój z miną tajemniczą szepnął mi do ucha nowinę, o której napewno wiedziałem, że była złośliwą tylko plotką.

Hola, mości panie! To już na występek zakrawa. Przed chwilą popełniłeś tylko podłość, szkalując człowieka, obecnie dopuszczasz się zdrady stanu szerząc kłamliwe wieści, które podburzają tylko umysły, działają na tłumy jak iskra galwaniczna i sam może o tem nie wiesz, jak dalece pracujesz bezwiednie „pour le rois de Prusse". A jednak gdybyś plotkę, którą tak gorliwie kolportujesz, poddał krytyce własnego rozumu, rozważył ile w niej prawdy a ile fałszu?

Wybory dokonane w celu obrania nowego zarządu, powołały przez aklamacyę zarząd poprzedni bez żadnych zmian.

Prezes Arkuszewski I., vice-prezes Bendetson, sekretarz Jankowski, bibliotekarz Tyszka, pomocnik bibl. Koźmiński, kasyer Koral, buchalter Rosenthal.

Zebranie w sprawie dobroczynności, wyznaczone na dzień jutrzejszy na godzinę 3 po południu w sali oddziału Towarzystwa pop. przem. i handl. nie odbędzie się, ponieważ pan Wściekliica przyobiecanej sali odmawia z powodów odeń niezależnych.

Zebranie odbędzie się po Nowym Roku. O czasie i miejscu zawiadomimy.

O prawdę.

Od p. Lipkowskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

„Proszę uprzejmie o łaskawe, w imię prawdy, wydrukowanie kilku słów w poczytnem piśmie pańskiem o „charakterystycznej sprawie", (jak ją nazwał Goniec Łódzki w N. 255) p. Mencika przeciwko p Majsterhansowi.

Dziwię się, że panowie redaktorzy pism łódzkich, autorowie „Zygzaków" i korespondenci Kuryerów nie hołdują zasadzie „audiatur et altera pars"—a szkoda!—Lecz nie o to chodzi mi w tej chwili, pragnę tylko sprostować pewną niedokładność w sprawozdaniach pism i ich własnych rewelacyach, chodzi mi o prawdę!

Szanowna redakcya Gońca utrzymuje, jakobym byłego podwładnego p. Mencika, z biura mego brutalnie wyrzucił—otóż przeciwko temu kategorycznie protestuję. Dalej nieprawdą jest, jakoby został się tylko jeden polak w rytowni Tow. Akc. K. Szajblera; kto temu nie wierzy, proszę, niechaj przyjdzie na miejsce i sprawdzi, że po wiadomem zajściu, pozostało w rytowni, oprócz mniej lub więcej inteligentnych robotników: 2 rysowników i 4 praktykantów, nazwiska których kończą się na „ski" i którzy napewno nie będą ofiarami inkryminowanego hakatyzmu p. Majsterhansa.

Nr. 255 Gońca powiada „że władza najbliższa w osobie p. Lipkowskiego nie chciała, czy też nie miała odwagi wystąpić przeciw terroryzowaniu swoich". Wobec wątpliwości Szanownej Redakcyi Gońca oświadczam, że mając w fabryce 2-ch podwładnych: cichego, pracowitego, pilnego i zdolnego chińczyka, a upośledzonego pod tymi względami polaka—napewno będą sprzyjał pierwszemu. Dlaczego? nie tu miejsce na dowodzenie przekonań moich.

Na zakończenie życzę Szanownym Redakcyom pism miejscowych przyswajania sobie wiarogodniejszych informacyj w podobnych kwestyach, a to chociażby w celu uniknięcia komplikacyi, jakie powstać mogą między redakcyą i osobami zainteresowanymi.

Pozostaję z głębokiem poważaniem
S. Lipkowski.

List ten bez zmiany pomieściliśmy, co przeczy jakoby redaktorzy pism łódzkich nie hołdowali zasadzie audiatur et altera pars...

Dalej mówi Sz. autor listu, że nieprawdą jest jakoby on Męcika ze swego biura brutalnie wyrzucił.

Przyznajemy zupełną słuszność p. Lipkowskiemu, na taką energię on nie zdobył się wcale; wreszcie i „Goniec Łódzki" nie poważyłby się o to posądzać Sz. dyrektora. To był tylko niefortunny zwrot; „tenże" nie odnosiło się do p. Lipkowskiego tylko do Meisterhansa. Takie zwroty przy szybkiej pracy codziennej łatwo wedrzeć się mogą, więc nie ma co obwiniać „Gońca" o złą wolę.

Dalej mówi p. Lipkowski, że nieprawdą jest, jakoby się został w rytowni Tow. Akc. Szajblera tylko jeden polak. Zapewne, chcemy wierzyć p. Lipkowskiemu, że zostało 2. Praktykantów nie mamy co liczyć, bo ci ludzie są na innych warunkach. Przyjmują ich o tyle fabryki łódzkie, o ile mają protekcye i to znaczne, więc też bezkarnie trudno usuwać tych ludzi.

Co do ustępu „Gońca", że władza najbliższa w osobie p. Lipkowskiego nie chciała czy też nie miała odwagi wystąpić teroryzowania swoich, z tem zdaniem i my się łączymy, choćby z tego względu, że ci wyrzuceni polacy nie byli tacy źli, żeby owym chińczykom czynnym nie dorównać. Pan S. wyrzucony z warsztatu rytowniczego nie był ani taki zły, ani tak upośledzony, skoro go w innej, równie poważnej firmie przyjęto na majstra, takiego samego, jakim jest p. Meisterhaus w rytowni Szeiblerowskiej.

Po co Sz. Pan, jako zwierzchnik danego oddziału zgodził się na to, żeby p. Meisterhans pousuwał tych ludzi, zeznając że są niezdolni, i nawet kazał wypłacić im należność za dni czternaście? Ta nagłość najlepiej świadczy, że były inne przyczyny wyrzucenia tych ludzi, niż niezdolność, która tak raptownie się uwydatniła, że fabryka użytkując ich lat kilka, nie mogła korzystać z ich pracy jeszcze dni czternastu.

Może niektórzy z wydalonych udali się nieodpowiednią drogą, ale zrobili to wtedy, kiedy im zadość sprawiedliwości nie uczyniono. I Męcik nie musiał być tyle winnym, skoro go sąd uniewinnił, a Meisterhansa skarał.

Od tego są zwierzchnicy, aby w sprawy byli wtajemniczeni i sprawiedliwie, o ile możności, wyroki wydawali.

Meisterhans jest tylko majstrem francuzem, jak stwierdziło śledztwo sądowe po francusku wymyślającym, „Schweinhund" i „Schweinigel." Ładna francuzczyzna! Wszak nigdzie się narodowość tak nie uwydatni, jak w przekleństwie, kiedy człowiek wypada z równowagi.

W imieniu nie wszystkich pism, bo nie jestem do tego upoważniony, ale w swojem dziękuję Sz. panu za życzenie, abyśmy „przyswajali sobie wiarogodniejsze informacye w podobnych kwestyach", a nawzajem, życzymy aby i Sz. dyrektor, przed tem, nim wydala pracujących, zbadał również dokładniej kwestyę — gdyż łatwiej jednemu panu dyrektorowi zająć się jednym oddziałem fabryki, niż redaktorowi całym tysiącem fabryk.

Co do komplikacyi, mogących wyniknąć z tych kwestyi pomiędzy kimś a redakcyą, na to jesteśmy już z góry przygotowani, bo wydając pismo nie położyliśmy na czele dewizy „z wielkimi i dla wielkich."

Redakcya.

Gdybyś zapytał się własnego sumienia za nim plotkę, którą ci ktoś opowiedział w przystępie zbyt dobrego humoru lub nadużywając twej naiwności, w świat puścisz, sam przeląkłbyś się własnego czynu i nie tylko milczał jak ryba, lecz i drugich skarcił surowo za rozszerzanie kłamliwych a szkodę czyniących wieści.

Lecz tyś do takiego czynu niezdolny.

— Dlaczego?

Bo owładnięty plotkomanią zatraciłeś zdolność zdrowego sądu o rzeczach i ludziach, trawiony gorączką nowin, które im bardziej sensacyjne tem wrażliwiej oddziaływają na twój umysł do plotki, jak do narkotyku nawykły.

Plotkomania zaciemniła horyzont twych myśli, uczyniła cię niezdolnym do badania objawów życiowych i potrzeb własnego społeczeństwa, rzeczy nie równie ważniejszych, niżeli bezmyślna nowina puszczona w świat przez jakiegoś figlarza, który się nią bawi jak dziecko śniegiem.

Bo plotka na kształt kulki śnieżnej, toczona z rąk do rąk, urasta zbyt szybko do potwornych rozmiarów, przybiera kształty niezgrabnego bałwana, straszącego nocą ludzi słabego serca—lub jak lawina śnieżna z gór stacza się w doliny, by posiać tam grozę lub zniweczyć plony długiej nieraz i mozolnej pracy.

A pracy tej moc niezliczona, jak niezliczoną jest moc potrzeb, nędzy i błędów ludzkich.

Oto w wilgotny i zimny listopadowy poranek, w miedzy na polu ujrzało światło dzienne nikomu nic niewinne dziecię.

Nie prosiło o życie, które było wynikiem najwyższej rozkoszy dwóch istot ludzkich lub płodem ich rozpusty. Dziecię kwili żałośnie, jakby bojąc się tego świata, który przed chwilą ujrzało, jakby przeczuwając te bóle i upokorzenia, które będą udziałem jego—podrzutka. Ucichło naraz, jakby zahypnotyzowane złowrogiem błyskiem w oku matki, co mu życie dała. Może przeczuwa biedactwo, że stanie się za chwilę ofiarą najohydniejszej ze zbrodni... dzieciobójstwa.

Matka, biedna służąca, uwiedziona przez przystojnego parobka, który żenić się z nią obiecał, nie ma dość siły, by znieść skutki swej lekkomyślności, by nie upaść pod brzemieniem wstydu, pod gromami szyderstwa, któremi ją obarczą najmniej cnotliwe jej przyjaciółki serdeczne. Raczej zbrodnia, którą może ukryć zdoła przed okiem sprawiedliwości, niżeli szyderstwo ludzkie.

Za chwilę zimny trupek leży w rowie przydrożnym a matka-zbrodniarka uchodzi wśród ludzi, dla opinii których stała się dzieciobójczynią.

Ohydna!

Maryanna P. jedna ze służących łódzkich znalazła się w podobnym wypadku. Nad ranem powiła dziecię w polu, gdzie kończy się ulica Cegielniana, wieczorem podrzuciła je pod parkanem narożnego domu, śledząc z za węgła, co się z niem stanie. Zauważyli podrzutka przechodnie, stróż zabrał dziecinę i odniósł do magistratu, który oddał ją pewnej kobiecie na wychowanie za opłatą pięć rubli miesięcznie. Wdrożono śledztwo i biedną matkę odszukano. Magistrat dziecię kazał zwrócić matce Maryanna wzięła niemowlę, przytuliła do wyschniętej już piersi i powlekła się z brzemieniem swem do swej pracodawczyni. Ze łzami ją prosiła, obiecując pracować za darmo, byle tylko dziecko przy sobie zatrzymać mogła.

Naprożno!

Położenie bez wyjścia. Dziecię kwili żałośnie przy pustej piersi matczynej. Maryanna dawno wybrała już zasługi i niema grosika, by chociaż kroplą mleka utulić nieboże.

Na szczęście w sprawę tę wdało się kilka kobiet; dziecko umieściły z powrotem u tej samej kobiety, zobowiązując się płacić miesięcznie po pięć rubli dopóty, dopóki Maryanna nie będzie mogła je zabrać lub dopóki nie znajdzie się ktoś, co by wziął dziecinę na wychowanie bezpłatnie.

Tymczasem osoby, które się nią zajęły, zwracają się o pomoc do serc litościwych.

Lecz ileż takich niedoli dziecięcych rozgrywa się w tajemnicy, ileż istotek tych ginie marnie lub cierpi niewinnie.

Gdyby istniał w Łodzi dom podrzutków, ileżby istot tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych ocalić można od śmierci głodowej lub od zbrodniczej ręki zrozpaczonej matki.

Czekajmy cierpliwie, może i Łódź znajdzie swego Beaudouina.

A może zacne łodzianki przy wigilijnym opłatku, na widok żarzącej choinki, przy której dziatwa ich wesoła i nakarmiona pląsać będzie, z oczkami radością płonącemi, przypomną sobie dziecię Maryanny i sprawę domu podrzutków wezmą w nadobne swe rączki.

Wszak serce kobiety mieści skarby miłości.

Na zakończenie pozwólcie mi przerzucić jeszcze drugi tom niedoli dziecięcych.

Szkoły rządowe przepełnione a dziatwy łaknącej wiedzy zastęp niezliczony. Mieści się ona po szkołach prywatnych—o ile fundusze jej rodziców i opiekunów pozwalają na to.

Na pochwałę panów przełożonych szkół prywatnych w Łodzi przyznać należy, że w każdej z nich z nauki bezpłatnej korzysta sporo ubogiej dziatwy płci obojga.

Lecz po za opłatą szkolną pozostają jeszcze wydatki na książki, pomoce naukowe i odzież, zwłaszcza wśród zimy, kiedy w wytartym, wiatrem podszytym surduciku lub dziurawych buciętach o zaziębienie tak łatwo.

Zarobek rodziców zaledwie na mieszkanie i wyżywienie dziatwy wystarcza; o sprawunku, bodaj by najskromniejszym marzyć im nawet nie wolno.

Więc marzną biedactwa, spiesząc po śniegu i mrozie do szkoły, nie raz bardzo oddalonej od ich mieszkania lub dla braku ciepłej odzieży nie mogą korzystać z bezpłatnie ofiarowanej im nauki.

A jednak gdyby rodzice dziatwy zamożnej, z kolędy przeznaczonej dla swych pociech, chociaż po kilka groszy odłożyć chcieli na rzecz biedaków, kształcących się bezpłatnie w szkołach prywatnych, jakże pięknie uzupełniliby ofiarność ich przełożonych.

Święto dziatwy nadchodzi, niechże będzie świętem dla wszystkich, bogatych i ubożuchnych.

Janusz.

Z kraju.

Płock. Plan budowy domu dla starców i kalek, oraz ochrony, sporządzony przez inżyniera Czechomskiego, po zbadaniu przez komisyę budowlaną odesłany został do zatwierdzenia.

Koszty budowy domu wynosić mają 15,000 rb., a ponieważ towarzystwo posiada tylko rubli 6,000 do rozporządzenia, przeto postanowiło zwrócić się do otiarności publicznej celem zebrania potrzebnej sumy do wystawienia gmachu.

— Nowa organizacya lekarska w gubernii płockiej została już zupełnie wprowadzona w życie.

Wyznaczono miejsca stałe dla lekarzy, oraz miejscowości, do których lekarze obowiązani są wyjeżdżać, a mianowicie: do Bielska, Benklejewa, Dobrzejewic, Rypina, Bieżunia, Ciechanowa, Jednorożca, Szerańska, Płocka, Lipna, Przasnysza i Mławy.

— Dnia 10 i 11 grudnia burza wraz z piorunami nawiedziła okolice Płocka, jest to dość rzadkie zjawisko, zwłaszcza wobec tak wilgotnej zimy, jak obecna.

Lipno. Natrafiono tutaj na ślad fałszywych pieniędzy, które były w posiadaniu żydów handlujących zbożem. Winowajców pociągnięto do odpowiedzialności.

— Miejscowy doktór Lipna stara się o urządzenie odczytów z dziedziny hygieny ludowej.

Radom. P. Jan Luboński powziął zamiar napisania monografii Radomia, celem zapoznania szerszego ogółu z historyą miasta, które posiada niepoślednią kartę w przeszłości.

Dochód z wydawnictwa monografii całkowicie będzie przeznaczony na budowę nowego kościoła w Radomiu.

„Gazeta radomska“ donosi o instalacyi nowego kanonika kapituły sandomierskiej księdza Wawrzyńca Kuklińskiego.

Ceremonia odbyła się nadzwyczaj uroczyście w obecności licznego duchowieństwa i zebranych osób.

Lublin. W gm. Berezyna i Cyców, w pow. chełmskim, oraz w sąsiedniej gm. Ludwin, w pow. lubartowskim mieszka wielu kolonistów niemców, luteranów, anabaptystów.

W ostatnich bowiem otrzymali oni z Prus od rodzin i znajomych mapy Palestyny z objaśnieniem, że tam skierować się może kolonizacya niemiecka.

Wywołało to ruch, zwłaszcza w Cycowie, skąd delegaci mają wyjechać do Palestyny, aby zwiedzić miejscowości, odpowiednie dla kolonizacyi. Donosząc o tem „Lub. gub. wied.“ piszą:

„Ponieważ koloniści niemieccy mało zbliżają się do reszty ludności, a w stosunkach z tuziemcami uważają się za panów, można życzyć im szczęśliwej podróży i powodzenia w zamiarach.“

Z PETERSBURGA.

— W № 148 „Zbioru praw“ ogłoszono ustawy dwóch towarzystw wzajemnego kredytu, obie zatwierdzone przez ministra skarbu d. 7 (19) lipca r. b., mianowicie Towarzystwo w Kamieńcu Podolskim i w Piotrkowie. Ustawy są jednobrzmiące, jako oparte na wzorze normalnym, z tą tylko różnicą, że do ustawy Towarzystwa piotrkowskiego wprowadzono artykuł dodatkowy 85-ty w przedmiocie języka rosyjskiego.

— Komitet ministrów w dniu 13 b. m. zatwierdził ustawy towarzystw akcyjnych następujących: 1) garbarni „Bracia Krause“ w Warszawie, z kapitałem 300,000 rb. w akcyach 500-rublowych; 2) Towarzystwa rosyjskiego handlu metalowego „Iznoskow, Zukkau i sp.“ dla prowadzenia zakładów cynkowych w Niżnym Nowogrodzie, zakładów mechanicznych, emaliowych i odlewni żelaza w Częstochowie i zakładów emaliowych i odlewni żelaza w powiecie koneckim w gub. radomskiej, tudzież dla prowadzenia własnych zakładów handlowych w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Niżnym Nowogrodzie, Permie, Ekaterynburgu, Rostowie nad Donem i Saratowie; wszystkie wspomniane zakłady stanowią własność spółki, oprócz zakładu w pow. koneckim, wydzierżawionego od Lubczyńskiego. W. i I. Zalewskich i Półtoraka; kapitał 1 milion rubli w udziałach po 2,000 rubli każdy; 3) cukrowni i rafineryi Bućniowskiej w pow. latyczowskim w gub. podolskiej, utworzonych przez Wł. Koźmińskiego i Stanisława Titenbruna, z kapitałem 300,000 rb. w udziałach po 1,000rb.; 4) fabryki zapałek „Błyskawica“, założonej w Mozyrzu, w gub. mińskiej, przez Chaima Dwońca, Mieczysława Rajkiewicza i Halperna, z kapitałem 300,000 rb. w akcyach 250-rublowych; zarząd spółki w Mińsku.

— Rada państwa na ostatniem posiedzeniu roztrząsała projekt utworzenia w okręgu naukowym warszawskim posad inspektorów szkół ludowych i pocmonika inspektora szkół m. Warszawy, tudzież wniosek, dotyczący powiększenia kosztów utrzymania inspektora szkół miasta Warszawy i kosztów kancelaryi tegoż.

— Ministeryum oświaty zgodziło się, ażeby osoby z wyższem wykształceniem specyalnem, zajmujące posady dozorców w szkołach technicznych tegoż ministeryum, jednocześnie pełniły obowiązki nauczycieli w tychże szkołach, w zakresie atoli najwyżej 12-tu wykładów rocznych.

— Sądy pokoju będą uwolnione od spraw t. zw. kolejowych, dla których rozstrzygania mają być powołane specyalne instytucye sądowe.

— Zjazd kolejowy uchwalił nie wprowadzać żadnych zmian w przewozie zboża kolejami, projekt więc przewozu zboża w jednym wagonie i w workach i luzem nie będzie urzeczywistniony

Ostatnie wiadomości.

Parlament niemiecki.

Projekt o powiększeniu armii niemieckiej prasa i opinia publiczna przyjęły wrogo a nawet połurzędowe organy odniosły się doń chłodno. Postępowe i liberalne dzienniki wprost powstają przeciw projektowi, nazywając nierozumnem bezpotrzebne zwiększanie armii, a tem samem znaczne obciążanie budżetu w chwili, gdy skarb niemiecki bynajmniej nie znajduje się w tak kwitnącym stanie, jak twierdzą to konserwatyści.

Opozycya omawia projekt w związku z dwuletnią służbę wojskową, nstanowioną jeszcze w r. 1893. Projekt nie wprowadza stanowczo dwuletniej służby, a tylko czyni wprowadzenie jej możliwem w peryodzie do 31 marca 1904 roku. Zgodnie z projektem uznano dwuletnią służbę za zupełnie dostateczną dla przygotowania armii do obrony kraju, przy odpowiedniej energii ze strony instruktorów, przyczem nadmieniono, że niema dostatecznych jeszcze danych do ocenienia, jaki wpływ wywrze dwuletnia służba wojskowa na gotowość bojową armii.

Z racyi wyboru na prezesa parlamentu niemieckiego katolickiego radykała hr. Belestrema, berliński korespondent „Times'a“ pisze o trzech peryodach parlamentu rzeszy, noszących wybitne cechy swych prezydentów.

W pierwszym peryodzie prezydentami byli liberał Simon i radykał Forkenbach. Od 1879 do 1895 roku panowali w parlamencie konserwatyści, dopóki ich prezydent von Lewetzow manifestacyjnie nie zrezygnował ze swego stanowiska, gdy większość parlamentu odrzuciła projekt centrum o powinszowaniu Bismarckowi, w 80 letnią rocznicę jego urodzin. Wówczas konserwatystów zamienili klerykali, a prezydentem obrany został von Bucol.

Obecny zaś parlament wybrał jeszcze bardziej zdecydowanego klerykała hr. Belestrema.

Jak się należało spodziewać podczas obrad nad etatem wyłoniła się na stół sprawa wydalań obcych poddanych. Poseł Richter wezwał rząd do wypowiedzenia zdania o mowie, hr. Thuna, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim w sprawie wydalań. Co do duńczyków rząd przyznaje się otwarcie do motywów politycznych na co Richter oświadczył, że sposób w jaki wydalenia te są praktykowane jest wprost oburzającym, wreszcie zakończył wezwaniem, aby rząd zaniechał raz już tej polityki drażnienia, niezgodnej z powagą wielkiego mocarstwa.

Poseł Volmar manifestował rząd co do wydalań z Prus robotników słowiańskich, nazywając je hańbą Niemiec.

Wina zdaniem posła spada na junkrów pruskich, którzy dla oszczędności sprowadzają słowiańskich robótników, a wyzyskawszy ich pracę, wyrzucają ich na ulicę. Wreszcie wezwał parlament, aby zaprotestował przeciw tej oburzającej ludzkość polityce. Poczem rozpoczęły się obrady nad budżetem.

Sekretarz stanu Tieman przedstawił położenie finansowe za rok 1898, jako nie wykazujące pogorszenia w normalnym rozwoju budżetu i dowiódł, że skarb państwa zdoła pokryć wszystkie jego wymagania na rok 1899.

Po ukończeniu obrad nad budżetem odroczył sią do 1 stycznia r. p. Socyalista Bebel w dwugodzinnej mowie zwalczał wydatki na kolonie i wojsko, przepowiedział jednakże ich uchwalenie z powodu bardzo przychylnej dla rządu postawy stronnictwa katolickiego.

Politykę wydalań mówca nazwał niechrześciańską, oburzającą, szkodliwą powadze Niemiec i piętnował gorącemi słowy barbarzyńską administracyę w Prusach. Na zarzuty te odpowiadali minister wojny i sekretarz stanu hr. Posadowsky. Członek centrum Richter przemawiał za prawodawstwem socyalnem. Antysemista Lieberman bronił interesów średnich warstw ludności i poruszył sprawę rzekomego prześladowania niemców w Austryi.

Telegramy.

PETERSBURG, 17 grudnia. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wprowadzeniu przekazów pieniężnych pocztowych na te miejscowości, w których niema kas państwowych.

PETERSBURG, 17 grudnia. Gazety donoszą, że ministeryum skarbu postanowiło wypuścić dziesięciorublową monetę złotą.

BERN, 17 grudnia. Rada związkowa wybrała na prezydenta związku w r. 1899 dotychczasowego wiceprezydenta, radykalnego Müllera na wiceprezydenta również radykalnego Hausera.

BERN, 17 grudnia. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi, że zupełnie nieprawdziwym jest telegram Agencyi Havasa, „Manchester Guardiana“ i kilka innych pism angielskich, jakoby rokowania z Numą Drozem o przyjęcie stanowiska doradcy księcia Jerzego greckiego powiodły się tak, iż Droz w najbliższym czasie przybędzie na Kretę. Drozowi uczyniono wprawdzie w tym kierunku propozycyę, wskutek czego sformułował on dokładnie swoje żądania i oczekuje na nie odpowiedzi z Aten. Zresztą od początku nalegał Droz na to, by zupełnie nie liczono na niego.

PARYŻ, 17 grudnia. Izba deputowanych przyjęła artykuł I-szy projektu, upoważniającego rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200 milionów na budowę kolei w Indo-Chinach; artykuł 2-gi, odnoszący się do 5-ciu projektowanych kolei i artykuł 3-ci, dotyczący budowy kolei z Laoka do Juennan. Cały projekt przyjęty został prawie jednomyślnie. Gwarancyę pożyczki obejmują wyłącznie Indo-Chiny.

RZYM, 17 grudnia. Sąd w Bolonii skazał b. dyrektora banku i przyjaciela Crispiego, Favillę, na dwa lata i trzy miesiące więzienia i odebrał mu prawo do piastowania urzędów publicznych.

WIEDEŃ, 17 grudnia. Urzędownie ogłoszone zostało ustąpienie księcia Lichtensteina ze stanowiska ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu.

PARYŻ, 17 grudnia. Banque de France odmówił dyskonta rosyjskim domicilom. Skutkiem tego dyskonto weksli rosyjskich handlowych poszło znacznie w górę. Postąpienie banku francuskiego dotąd niewytłómaczalne.

Skład Towarów Żelaznych
R. Arnekker

w ŁODZI,
№ 22 PIOTRKOWSKA № 22

POLECA 1434

NACZYNIA KUCHENNE

NOŻE stołowe, desser., kuchenne it.p.

WYŻYMACZKI oryginalne, amerykańskie „Empire".

MASZYNKI do krajania mięsa.

MASZYNKI do kawy, różnych systemów.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Nadszedł świeży transport **łyżew** najnowszych systemów,

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,
w Restauracyi

Otwarta do 2 w nocy

Wina Koniaki
Wina Koniaki
Wina Koniaki
Wina Koniaki
Wina Koniaki
Koniaki Wina
Koniaki Wina

CZYNNA

Codziennie Koncert od 7 wieczorem

Karbowniekiego
1295 Kuchnia Wyborowa.

NA GWIAZDKĘ

WAŻNE DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

SPECYALNY MAGAZYN dzieciennych ubrań
pod firmą
A. THOMÉE

został zaopatrzony na sezon zimowy w WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBRAŃ, jako to:
Płaszcze, Palta, Żakiety, Bluzy uczn. Ubranką dla chłopców, Sukienki, Czapk_-Kapturki.
— BIELIZNĘ DAMSKĄ i DZIECINNĄ —
Bluzki damskie, Fartuszki damskie i dziecinne, Pończochy i Rękawiczki.
Na składzie gotowe wyprawki dla nowonarodzonych.

Wszystko po cenach bardzo przystępnych, lecz stałych.
Z czem się polecam względom Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolic

A. THOMMÉE.
1290 **Łódź, ul. Nawrot Nr. 2.**

Szkoła rzemiosł dla kobiet
ZOFII KNOROZOWSKIEJ w Łodzi,
Piotrkowska 69, m. 29.

Udzielają się następujące przedmioty: krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny stroje, hafty białe i kolorowe, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p.

SZKOŁA WYDAJE DYPLOMY — 56

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK
specyalista chorób wewnętrznych
i dziecinnych.
Piotrkowska Nr. 69,
vis-a-vis Grand-Hotelu.
Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

Egzystująca od roku 1852
FABRYKA
Mydeł toaletowych,
PERFUM
i wyrobów kosmetycznych
FRYDERYKA PULSA
w Warszawie.

Upraszam uprzejmie Szanownych odbiorców o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety, noszące pełny mój adres: **Fryderyk Puls w Warszawie.**

LECZNICA
przy ul. **Piotrkowskiej № 192.**

10—11 Niedz. — wtorek — czwartek
Choroby nerwowe — **Dr. Tumpowski**
12—1.
Choroby oczu — **Dr. Berenstein**
12—1. Poniedziałek — Czwartek — Niedzie
Choroby gardła uszu i nosa — **Dr. Poznański**
12—1 Niedziela — wtorek i czwartek
Choroby chirurgiczne — **Dr. Lewithan**
2—3.
Choroby wewnętz. i dzieci — **Dr. Sterling.**
2—3.
Choroby kobiece — **Dr. Kohn**
3—4. Środa — Piątek — Niedziela.
Choroby wener. i skórne — **Dr. Abrutin.**
3—4. Niedziela — Środa — Piątek.
Choroby dziecięce — **Dr Guttentag.**
Opłata za poradę kop. 30. — Łóżka dla chorych.

POLIKLINIKA.
LECZNICA
DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH.
Spaceowa 41, róg Ś. Andrzeja

Dr. RONTALER Wtorki i Soboty od 8—9 rano. Chor. gardła uszu i nosa.
Dr, SKIBIŃSKI. Poniedziałki, Środy i Soboty od 9—10 r, Choroby kobiece.
Dr. STANKIEWICZ Czwartki i Niedziele od 9—10 rano. Choroby kobiece.
Lek. Den. DĄBROWSKI. Wtorki, Czwartki i Soboty od 9—11 rano. Choroby zębów.
Dr. L. BONDY. Codziennie od 10—11 r. Choroby dziecinne.
Dr. FANKANOWSKI Pon., Środy, Piątki i Soboty od 11—12 r. Coroby wewnętrzne.
Dr. WIŚNIEWSKI. Wtorki, Czwartki i Niedziele od 11—12 r. Chor. wewn. dziecinne
Dr. DWORZAŃCZYK. Wtorki, Piątki i Niedziele od 1—2 po poł. Chor. wener. i organów moczopłciowych.
Dr. GOLZ. Pon., Środy, Czwartki i Soboty od 1—2 pp. Choroby skórne i weneryczne.
Dr. MARKOWSKI. Codziennie od 2—3 pop. oprócz Niedziel. Choroby oczu.
Dr. ŚWIDWIŃSKI Wtorki, Środy, Czw. i Soboty od 2—3 pp. Chor. wewn. i dziecinne
Dr. TOCHTERMANN. Pón. i Piątki od 2—3 pop. Środy od 8—9 r. Chor. wewn. i nerw.

Opłata za poradę lekarską 30 kop.
Łóżka dla chorych.
Szczepienie ospy od 1 marca do 1 listopada Opłat 50 kop.

Aleksaadra Minor
ulica Nawrot 1a
MAGAZYN
Towarów Galanteryjnych
oraz
GARDEROBY DAMSKIEJ i DZIECINNEJ

Poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie nizkich lecz stałych:
BIELIZNĘ męską i damską.
KRAWATY męskie i damskie
SPINKI w wielkim wyborze
CHUSTKI jedwabne.
PERFUMY i MYDEŁKA.
PUDRY.

Jak również:
Wyroby skórzane:
PORTMONETKI
PASKI DAMSKIE.
TOREBKI
PORTFELE
RĘKAWICZKI 1252

Najprawidłowiej działające i najtańsze
GARNCZKI KONDENZACYJNE
patentu „KLEIN" poleca
M. ZBIJEWSKI.
Łódź. Warszawa.
Mikołajewska 6. Chmielna 10.

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

J. B. WĘŻYK

ul. Piotrkowska 3, Hotel Polski

POLECA:

Wina węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, jak również Krymskie, Kachetyńskie, oraz wina białe i czerwone z Cesarskich Apanaży, Cognakî, Rumy, Arakî krajowe î zagranîczne, Towary kolonîalne î Delîkatesy w wyborowych gatunkach,

Na dochód Szkoły rzemieślniczej izraelskiej

„Talmud-Tora“

w sobotę dnia 17 b. m.

W SALI KONCERTOWEJ

wielki wokalno-instrumentalny

KONCERT

Bilety są do nabycia u WW. J. Dobranickiego Synowie — Moritza Frenkla — A. Gold federa i Landau i S-ka.

Każdy prenumerator

„Tygodnika Illustrowanego“

w r. 1899 otrzyma

bez żadnej dopłaty

co miesiąc tom

Dzieł H. Sienkiewicza

czyli rocznie 12 tomów

Szczegóły w prospektach

Roczna prenumerata „Tygodnika Illustrowanego“ wraz 12 tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rb. 8 w Warszawie. Z przesyłką pocztową rb. 12.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80,

Adres adm. „Tyg. illustr.“ WARSZAWA KRAK.-PRZEDMIEŚCIE Nr 17.

FABRYKA

Pierników, Cukierków, Czekolady i Herbatników

w Warszawie,

Nowy-Świat № 7.

* * *

ZŁOTY UL.

Poleca wyroby swoje uznanej dobroci w sklepach wlasnych w Warszawie, na prowincyi u wszystkich znaczniejszych pp. kupców kolonialnych, 1418

Fabryka powozów

Jakóba Lipińskiego

SKWEROWA 1458

posiada na składzie wielki wybór

sanek

jednokonnych i parokonnych, oraz powozów i powozików nowych i odnawianych.

HACELE kształtu H do PODKÓW

(PATENT NEUSS)

Pozostają zawsze ostremi. Uniemożliwiają zatratę. Jedynie praktyczne na gładkie î śliskie drogi. **Wstrzegać się podrobiań.** Każdy oryginalny hacel opatrzony marką fabryczną

L / C°

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE i FRANCO.

Skład Towarów Żelaznych î Narzędzî

Krzysztof BRUN i SYN

1243 **w Warszawie, Plac-Teatralny.**

Dr. J. Ginzburg

wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.

Stosowanie **elektryczności i massażu** przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po połudn. PIOTRKOWSKA 38, dom Tenenbauma.

W. CIESIELSKI

Łódź, Piotrkowska 63,

POLECA

jako najpraktyczniejszy podarek gwiazdkowy:

12 noży stołowych, 12 widelcy, 12 łyżek po 16 rb. za tuzin

z materyału jednolitego, niesrebrnego. (Metal Gombault avive novo argente, Paris.)

MAISON MARGOT

Piotrkowska № 69.

poleca na nadchodzące Święta,

jako podarki:

WACHLARZE w wielkim wyborze,
BOA z prawdziwych strusich piór,
FARTUCHY eleganckie dla panien i dzieci,
RĘKAWICZKI francuskie i najlepsze warszawskie,
PASKI, BLUZKI jedwab. i wełniane,
CHUSTECZKI jedwabne, haftowane,
eleganckie SZALE, TAPISERJE w wielkim wyborze,
ŻABOTY i KRAWATY, 1428

jako specyalność:

Kapotki teatralne i Kapelusze.

Możliwie tanie, lecz ściśle stałe ceny.

Dr. med. Goldfarb

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

Ul. ZAWADZKA 18

(Róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł i od 6—8 w. dla pań od 5—6 popołudniu. 1304.

Generalny Reprezentant
JULIAN MEISEL
Łódź, Piotrkowska № 49.
w domu S. Prusaka,
Telefonu Nr. 60.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN
nagrodzona medalami
ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,
poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**
Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

Nowości na gwiazdkę!

Fonografy po 10 i 16 rb.
Aparaty fotograficzne od 5 rb.
Latarnie magiczne z kinematografem (żywe obrazy)
Kamery obskury
Stereoskopy i fotografie stereoskopowe.
Mikroskopy, Reisceigi, Scyzoryki.
Paryskie lornetki w wielkim wyborze od 2 do 75 rb.
Okulary, binokle, złote, double i inne.
Barometry, wielki wybór termometrów pokojowych od 20 k. zaokiennych od 50 kop.
CENY PRZYSTĘPNE.
poleca Zakład Optyczno-Elektrotechniczny
St. Lewińskiego
Łódź, Dzielna Nr 1.

W mojej Szkole prywatnej
przy ul. EWANGIELICKIEJ № 18.
Prośby o przyjęcie są przyjmowane codziennie od godziny 8 rano do godziny 4 popołudniu.
Oprócz przedmiotów obowiązkowych, udziela się w szkole
lekcyi muzyki.
Z poważaniem
Alexander Zimmer.

Dr. A. Grosglik.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu; od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

LEKCYE TAŃCA
zimowego sezonu rozpoczynam tak zbiorowo jak i w zamówionych kołach z d. 15 t. m. w czwartek w mieszkaniu własnem. Następna lekcya w poniedziałek od g. 8½ wieczorem.
Ul. Zawadzka № 14,
dom Baumgartena I piętro, gdzie też osoby interesowane zgłaszać się raczą.
NAUCZYCIEL GIMNAZYALNY
Jan Jaśniewicz

Lekcye Tańca.
KURS NOWY
otwieram 1 każdego miesiąca
dla pensyi, uczni i uczenic, ceny zniżone.
Osobnych lekcyi udzielam oraz przyjmuję kółka prywatne, gwarantując za prędką i gruntowną naukę.
Patent. nauczyciel tańców **ADOLF LIPIŃSKI.**
Cegielnana № 52.

SKŁAD RYB
Zawiadamia Sz. Publiczność, iż sprzedaje codziennie różne żywe ryby po cenie od 25 — 35 kop. za funt, a także śnięte po cenach umiarkowanych.
Wiadomość, PIOTRKOWSKA 17.

Dentysta
B. BRZOZOWSKI
1270 mieszka przy ulicy
PIOTRKOWSKIEJ № 26,
obok cukierni. p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

MAGAZYN MEBLI
Załęskiego i S-ki
z ulicy **Marszałkowskiej 137** przeniesiony zastał na ulicę
Erywańską 2
parter, dom Gminy Ewangelickiej.
1110

OGŁOSZENIA DROBNE.

Ą.) **Sprawy** sądowe przyjmuje; umowy wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redagnje **Askanas,** p. adwokat. przysięgł Cegielniana 15.

Biuro obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rossmana. Pasaż Meyera 6. 518

Dwa futra męskie, niedźwiedzte i niedźwiadki, mlao używane i burka, do sprzedania Kamienna № 1 stróż wskaże 531

Meble do sprzedania Elegancki damski salonowy kredens, szafy, łóżka, stoły i różne drobiazgi z powodu wyjazdu za przystępną cenę Bliższ wiad. ulica Zielona 36 u właścicielki domu od 12 do 2 538

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Młody człowiek, kawaler, znający się na leśnictwie, poszukuje posady od Nowego Roku Wiad, w „Rozwoju" 522

Na gwiazdkę. Bazar dziecinny, Piotrkowska 13 przygotował zapas ubranek dla chłopczyków i dziewczynek oraz bluzek damskich po cenach przystępnych

Poszukuję od 1 stycznia gospodyni do samodzielnego zarządu domem na wsi, obeznaną gruntownie z gospodarstwem, hodowlą i kuchnią. Wiadomość, Łódź, Zawadzka № 15 m. 1. 523

Poszukuję stancyi dla młodego człowieka Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" pod lit. W. M. 526

Sklep kolonialno-spożywczy z dystrybucyą i patentem na piwo zaraz do sprzedania. Ul. Mikołajewska 23. 524

Zaginęła karta pobytu na imię Perty Kajnat, wydana z magistratu m. Łodzi

Żywoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików **za rubla.** (Cena pierwotna rb. 3,50) w księgarni R. Schatke'go. Piotrkowska 71. 520

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSKIE WESEGO

BAKALJE MIĘSZANE.

M. SPRZĄCZKOWSKI

BAKALJE MIĘSZANE

Łódź, róg Dzielnej i Piotrkowskiej Nr. 501

Nagrodzony na wystawie Paryskiej w r. 1892 złotym medalem za odstałe wina.

poleca na nadchodzące Święta.

Wina Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likiery, wódki zagraniczne i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, Kawior bez soli jasny, gruboziarnisty, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

„Piotr Orłów“

Dostawcy Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSKIE WESEGO

Ozdobiona wielomа złotemi medalami.

CENY FABRYCZNE. Istniejąca od 1824 roku. **CENY FABRYCZNE.**

FABRYKA

Wyrobów Platerowanych i Srebrnych 84 %

Sztućców stołowych patentowanych maszynowych,

oraz

Zakład galwaniczny

JÓZEF FRAGET

w WARSZAWIE.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 69

Poleca wiele nowości **srebrnych i platerowanych.** 1250

W NIEDZIELĘ MAGAZYN OTWARTY.

KALOSZE

1860
T.P.A.P.M.
С.-Петербургъ

MARKA FABRYCZNA

PETERSBURSKIE

Rosyjsko-AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa **TRÓJKĄT CZERWONY,** rok założ. **1860** i słowo **St.-Petersburg**

Sprzedaż w składach galanteryjnych i obuwia.

Reprezentanci: **Ch. LURIE i Sz. GURJAN**

w Warszawie Rymarska 12, dom Braci Lesser. **Telefonu 967.**

Дозволено цензурою, г. Лодзь 5 Декабря 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI.

W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki